

AZS nadrabia zaległości. Prezes ŁZKosz apeluje do klubów i trenerów

data aktualizacji: 2020.11.19 autor: Adam Michalski



Młodzicy AZS udanie rozpoczęli sezon 2020/2021. (fot. AZS)

Zespoły AZS Państwowej Uczelni im. Stefana Batorego nadrabiają zaległości. Azetesiacy dobrze radzą sobie w lidze młodzików U13, mają za sobą trzy spotkania. O rozgrywkach w łódzkim zrobiło się głośno. Sportową Polskę obiegła informacja o wyniku 223:0 zanotowanym w jednym z meczów kadetek. Prezes ŁZKosz apeluje do trenerów o rozwagę i wzajemny szacunek.

– Każde zwycięstwo młodzików w tym sezonie będzie wielkim sukcesem, ale i niespodzianką. Musimy pamiętać o tym, że w tej drużynie występują, poza koszykarzami z rocznika ligowego także zawodnicy rok i dwa lata młodsi – mówi Krzysztof Wiercioch. – Pandemia od początku przygotowań komplikuje nam odpowiednie wejście w sezon. Wielu zawodników nie mogło lub dalej nie może brać udziału w treningach i meczach, z konieczności siedzi w domach – dodaje doświadczony trener II klasy koszykówki. Mimo problemów azetesiakom udało się wejść w rozgrywki.

Młodzicy AZS (U13) póki co rozegrali trzy ligowe mecze. Na inaugurację przegrali wysoko 14:134 w Łodzi z ŁKS. Najwięcej 4 punkty dla pokonanych zdobył Oliwier Grochowski. Później przyszły zwycięstwa. W niedzielę (15.11) AZS pokonał Start Łódź 84:60, a najlepszym strzelcem drużyny był 10-letni Filip Korycki. Dzień później (16.11) ekipa Krzysztofa Wierciocha ponownie wybiegła na parkiet. W trzecim spotkaniu sezonu AZS pokonał w hali przy ulicy Tetmajera KS Wizet Kutno. Najlepszymi strzelcami zespołu byli Mikołaj Marchel (18 pkt.) i Filip Korycki (176 pkt.).

AZS po trzech rozegranych spotkaniach jest liderem cyklu U13, ale w klubie zdają sobie sprawę z tego, jak wygląda ligowa rzeczywistość. – U nas duża część zawodników to chłopcy z młodszych roczników, którzy w starciu z chłopcami o rok, dwa lata mają zrozumiałe problemy. Plany na ten sezon mocno pokrzyżowała nam pandemia. Wielu chłopaków nie mogło trenować, czy nadal nie może trenować, co było i jest związane z przebywaniem na kwarantannie – ocenia Krzysztof Wiercioch.

Kluby z województwa łódzkiego starają się zabezpieczyć na różne sposoby. W systemie rejestrują po kilku trenerów poszczególnych drużyn. Po co?

– W razie gdyby któryś z trenerów musiał pozostać na kwarantannie, inny, który także w systemie przypisany jest do tego rocznika, może poprowadzić zespół w meczu – twierdzi Krzysztof Wiercioch.

Cykl U13, w sezonie 2020/2021 jest rozgrywkami centralnymi. Wcześniej koszykarze w tym wieku kończyli rywalizację na etapie finałów wojewódzkich. Zgodnie z informacjami publikowanymi na oficjalnej stronie Łódzkiego Związku Koszykówki do rozgrywek w tej kategorii AZS zgłosił 20 zawodników, MKS Ósemka 14. W kadrze AZS jest 8 zawodników w roczniku ligowym, 4 rok młodszych, 7 dwa lata młodszych i 1 urodzony w 2011 roku.

– Gdyby nie pandemia, na pewno w roczniku ligowym mielibyśmy więcej chłopców do grania. Teraz część zawodników, rodzice, boją się wirusa, chłopcy nie trenują, nie są zgłoszeni do rozgrywek. Ja taką sytuację rozumiem – zauważa opiekun AZS.

Póki co w trudnym sezonie 2020/2021 nie doszło w lidze U13 do sytuacji, która miała miejsce w rozgrywkach kadetek, gdzie w jednym ze spotkań padł wynik 223:0. Do tego niecodziennego rezultatu odniósł się prezes Łódzkiego Związku Koszykówki.

– Mamy trudny czas pandemii, kadry wielu zespołów są osłabione, często grają w nich młodsze zawodniczki, czy zawodnicy. Nie rozumiem tego co się stało we wspomnianym meczu. To nie miało nic wspólnego z celem tych rozgrywek. Wygrana za szelką cenę, jak najwyżej z przeciwnikiem, w którego zespole grają zawodniczki kilka lat młodsze? Będę piętnował takie sytuacje – mówi Bartłomiej Wojdak, prezes ŁZKosz. – Jako pierwsi w Polsce wprowadziliśmy w najmłodszych kategoriach wiekowych przepis, który przy osiągnięciu przewagi przez jedną z drużyn "stopuje" wynik meczu. Zwycięzca jest wyłoniony, ma świadomość swojej przewagi, a pokonany może godnie opuścić parkiet, nie będąc całkowicie zrezygnowanym i pozbawionym chęci do dalszej pracy. Niestety wszystko co możemy zrobić w przypadku starszych kategorii wiekowych, które są rozgrywkami centralnymi, to apelować do trenerów, by podeszli do swojej pracy z rozsądkiem i szacunkiem dla rywali. Nie wynik jest najważniejszy, szanujmy siebie wzajemnie, szanujmy przeciwnika, także tego, który jest młodszy. Chwalenie się wynikami, w których przewaga sięga grubo ponad 100 punktów, raczej chluby klubowi nie przynosi, a pokazuje jedynie to, co dla klubu jest ważne, czyli wynik końcowy. W takich sytuacjach poznajemy prawdziwe oblicze trenerów – dodaje prezes ŁZKosz.

Jakiś czas temu portale społecznościowe obiegł post "Mam marzenie. Zlikwidujemy ligi dziecięce". Autorzy podkreślili, że większość klubów, trenerów, rodziców już w najmłodszym wieku dzieci, czy podopiecznych ukierunkowuje się na wynik, zamiast na pracę nad ogólnym rozwojem.

Najmądrzejsi trenerzy powtarzają, to nie wynik, a prawidłowy rozwój młodych sportowców jest najważniejszy.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/37449-azs-nadrabia-zaleglosci-prezes-lzkosz-apeluje-do-klubow-i-trenerow>